Nr 3. Kraków, Środa 5 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W styczniu roku bieżącego rozpoczniemy w feletonie druk powieści, nagrodzonej na konkursie *Kuryera Codziennego* w Warszawie, pióra ***Emmy Jeleńskiej***, pod tytułem:

„Panienka“.

W warunkach konkursu, na którym praca ta zdobyła pierwszą nagrodę, powiedzianem było, iż powieść nagrodzona będzie się mogła znajdować w każdym domu polskim. Warunkowi temu z pomiędzy przeszło 60 współzawodniczących najlepiej odpowiedział talent niewieści p. Jeleńskiej.

W tym miesiącu także dokończymy tak interesującej powieści ***Stanisława Reymonta***, p. t.:

„Ziemia obiecana“.

Na przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę urodzin

Adama Mickiewicza

zamieszczać będziemy studyum o genialnym wieszczu, pióra ***dra Adama Bełcikowskiego***.

Niezależnie od powieści oryginalnych i studyów literackich, zamieszczać będziemy w drugim feletonie tłómaczenia rozgłośnych i wartościowych utworów literatury zagranicznej.

Zwracamy również uwagę Czytelników na dział oryginalnych, z poważnych źródeł czerpanych korespondencyj naszych z Królestwa Polskiego i ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Listy te stale zamieszczać będziemy.

Silnie rozwinięty dział wiadomości **telegraficznych i telefonicznych** zapewni i nadal dziennikowi naszemu aktualność pod względem informacyjnym.

Nasi najserdeczniejsi.

Kraków, 4 stycznia.

Od dłuższego już czasu cała niemal prasa niemiecka toczy zaciętą wojnę przeciw Polakom i wszystkiemu, co z polskiem imieniem w jakiemkolwiek zostaje związku Na czele tego ruchu skombinowanego stoją oczywiście dzienniki teutońskie, a w bezpośrednim z niemi związku organa tak zwane postępowe, a więc socyalistyczna *Arbeiter Zeitung*, półsocyalistyczny *Zeit* i cały szereg innych mniej znanych i czytanych u nas pisemek. Obecnie przyłączył się do tej falangi, ujadającej na nas, organ przywódcy antisemitów wiedeńskich *Deutsches Volksblatt*, redagowany przez p. Ernesta Verganiego, który, wykarmiony na polskim chlebie, w domu prawie zupełnie polskim wychowany i sam przed laty dobrze mówiący po polsku, nagle poczuł w sobie ducha germańskiego i, jak to u renegatów zazwyczaj bywa, rzucił się z całą zawziętością na tych, z którymi go niegdyś ściśle łączyły związki.

Po ostatniej ewolucyi politycznej, jaką wykonał w parlamencie dr. Lueger, mistrz p. Verganiego, dziwić nas to postępowanie nie może, że nienawiść przeciw Polsce i Polakom połączyła wszystkie odcienia postępowe i postęp udające, że w jednym szeregu znaleźli się i Teutoni, bursze Schoenerera i patentowani obrońcy wolności, socyaliści wiedeńscy, z drem Adlerem na czele, i frakcya znanego profesora Filipovicha i klerykali odcienia antisemickiego i wreszcie pp. Daszyński i Kozakiewicz z radykałem ruskim p. Jarosiewiczem. A że dla tych panów, pomimo całej ich nienawiści ku Polakom, grosz polski i chłop polski mają zawsze jeszcze pewne znaczenie, bo pierwszy jest międzynarodowym, a drugi może się stać dogodnem narzędziem agitacyjnem, więc „heca“ antipolska rzuca się w pierwszym rzędzie na szlachtę, w drugim spieszy z obroną dla uciskanej rzekomo w Galicyi narodowości ruskiej. Są to recepty, dawno już przez biurokracyę austryacką wynalezione i stosowane z lepszym, lub gorszym skutkiem, w rozmaitych epokach naszego porozbiorowego żywota przez Kriegów, Chomińskich, Breindlów *et tutti quanti*. Powrót do tych narkotyków w dobie obecnej świadczy też chlubnie o doskonałości systemu, który miała znieść rewolucya r. 1848, a który dziś jeszcze cieszy się uznaniem postępowych i reakcyjnych Niemców zarówno. Za narzędzie tej germańskiej polityki względem nas służą, jak zazwyczaj bywa, Słowianie. I tak jak niedawno Słowianin, nie wiemy, czy czystej krwi, p. Iwan Franko, odnalazł w Mickiewiczu „poetę zdrady“, tak obecnie jakiś p. *icz.*, a więc prawdopodobnie Rusin, ogłasza w *Deutsches Volksblatt* artykuł pod tyt. „Szlachcice“ *(Die Schlachzizen)*, ziejący nienawiścią nie tylc przeciw szlachcie, co przeciw Polakom wogóle.

Jak zwykle w takich wypadkach, tak i tu kłamstwo jedzie na kłamstwie i kłamstwem pogania, ale skutek jest tem lepszy, bo czytelnik Niemiec, nie znając stosunków galicyjskich, uwierzy na słowo korespondentowi. Na pierwszy plan występuje tam kwestya adresowa, wysunięta dlatego, aby zohydzić w oczach Niemców stronnictwo demokratyczne sejmowe. Wniosek adresowy uczyniono — zdaniem korespondenta — w klubie postępowym tylko dla zyskania popularności, ale jakież było rozczarowanie demokratów, gdy ich konserwatyści ubiegli. Ukąsiwszy w ten sposób i demokratów i szlachtę, zwraca się korespondent do ulubionego tematu swego, do podziału Galicyi. Zdaniem jego żyją Polacy na koszt ruskiej ludności, uciskają ją i wyzyskują i, stworzywszy za pomocą Agenora Gołuchowskiego sztuczną większość dla siebie w Sejmie, usiłują utrzymać ją przez nadużycia przy wyborach. Ponieważ jednak środek ten zawiódł przy ostatnich wyborach, więc p. Jaworski zamierza postawić wniosek o rozszerzenie autonomii i obsyłanie parlamentu przez Sejmy. Z mowy marszałka wyjmuje korespondent oczywiście tylko to, co świadczyć może na niekorzyść naszego samorządu, a zatem krytyczne finansowe położenie kraju i brak szkół, przemilczając dyskretnie wszystkie strony dodatnie. Niemałą pociechą dla p. ...*icza* jest znany list p. Madeyskiego, który pierwszy, jak mniema korespondent, poznał się na nieudolności hr. Badeniego.

Podług naszych informacyj miała się sprawa adresowa cokolwiek inaczej. Klubu demokratycznego nie zaskoczyli konserwatyści, owszem układali się z postępowcami o wspólny wniosek i wspólny projekt adresu, a dopiero, gdy te układy się rozbiły, poszły stronnictwa oba na własną rękę, nie w celu zyskania popularności, ale dla rozszerzenia autonomii, która jest solą w oku dla korespondenta *Volksblattu*. Z gołosłownym zarzutem wyzyskiwania ludności ruskiej trudno się spierać. Jest to ogólnik niczem nie poparty i niczem nieudowodniony, znając jednak stosunki wschodniej części kraju bardzo dobrze, możemy zapewnić p... *icza*, że wyzysk jest rośliną międzynarodową, i że na Rusi widzieliśmy, jak chłopów wyzyskiwał najmniej może jeszcze „szlachcic“, a stokroć więcej żyd, ksiądz ruski lub pisarz gminny, Rusin z dziada pradziada. Widzieliśmy, mianowicie wozy całe sera i masła, zebrane przez dyaka przed św. Piotrem i Pawłem (11 lipca) u ubogich włościan jednej wioski, widzieliśmy „pałamarza“, zabierającego po chatach sierpy, aby zmusić do żniwa za darmo chłopów na łanie księżym, widzieliśmy pisarzy gminnych, Rusinów, kupujących folwarki, chociaż pobierali tylko 80 złr. pensyi rocznej. To są fakta. Mówić wobec tego o wyzysku tylko ze strony polskiej jest, za pozwoleniem, rzecz cokolwiek hazardowna, jak hazardownem twierdzenie, że wschodnia Galicya to kraj czysto-ruski.

Ruś Czerwona dzieliła przez 442 lata losy Rzeczypospolitej polskiej. Broniliśmy prowincyi tej własnemi piersiami przed najazdem hord barbarzyńskich i naszą jest zasługą, jeżeli na łanach podolskich nie pasły się tabuny tatarskie, a na Pokuciu nie zakwitła gospodarka wołoska. Żywioł ruski zawdzięczał opiece polskiego rządu byt swój i rozwój duchowy. Dowodów na to dostarcza historya podostatkiem. Naturalnym skutkiem tego wiekowego pożycia wspólnego i tego ścisłego połączenia, była kolonizacya polska na Rusi, dziś niestety przez nieopatrzność i niedbalstwo nasze w znacznej części zmarnowana. Z tego nie wynika atoli wcale, abyśmy, brnąc z błędu w błąd, mieli zrzekać się naszego dorobku cywilizacyjnego na Rusi, abyśmy mniejszości polskie wydawali na łup radykalnego szowinizmu ruskiego. Byliśmy tam od wieków, jesteśmy i da Bóg będziemy, bośmy te siedziby zdobyli krwią naszą i pracą cywilizacyjną.

Pisząc te słowa, pragniemy, aby nas źle nie rozumiano. Zajmowaliśmy zawsze i zajmujemy względem Rusinów stanowisko pojednawcze i przychylne. Popieraliśmy i popierać nie przestaniemy słusznych żądań narodu ruskiego, cieszymy się z rozwoju narodowości ruskiej, ale zapominać nie możemy o naszych własnych interesach, ale nie możemy przykładać ręki do zaprzepaszczenia polskiego żywiołu, gdzie byt jego jest historycznie uzasadniony. Nie zgodzimy się nigdy na podział Galicyi, bo pamiętamy, że województwo ruskie wchodziło w skład Małopolski i z nią razem tworzyło jednostkę administracyjną i polityczną.

Niech więc szanowny korespondent *Volksblattu* poinformuje się lepiej na przyszłość i niech nie pisze banialuków o jakiemś „gwałtownem“ połączeniu „ruskiego królestwa Galicyi“ z W. Ks. Krakowskiem i „czeskiemi księstwami Zatoru i Oświęcima“, bo wszystko to, razem wzięte, było odwiecznem dziedzictwem Piastów, jedną składową częścią Rzeczypospolitej. A jeżeli kraj ten dziś biedny i ludność nieoświecona, to wina w tem nie nasza, ale tej gospodarki biurokratycznej, która przez lat sto wyzyskiwała Galicyę na korzyść innych krajów koronnych; to wina właśnie tych, pod których opiekę dziś uciekają się panowie... na *icze*, wylewający łzy krokodyle nad losem chłopa ruskiego, ogłupianego niegdyś systematycznie przez „kulturników“ germańskich.

Sytuacya na Węgrzech.

Pierwsze w tym roku posiedzenie parlamentu węgierskiego posiada wysoką doniosłość polityczną, bo br. Banffy, jak to z poniżej podanego sprawozdania można się przekonać, rzucił opozycyi rękawicę, co w dalszem logicznem następstwie doprowadzić musi do zaciętej walki między nią a większością i rządem. Z dotychczasowego zaś przebiegu spraw węgierskich można nabrać przekonania, że prezydent węgierskiego gabinetu nie ulegnie w tej walce.

Na posiedzeniu, o którem mowa, to jest w d. 3 b. m. prezydent Izby podał do jej wiadomości, na podstawie pisma rządowego, że król wydał rozporządzenie normujące stosunek kwot, co wywołało ze strony skrajnej lewicy burzę niezadowolenia. Posłowie Hollo i Polonyi zażądali, aby rozporządzenie królewskie poddano konstytucyjnemu traktowaniu. W odpowiedzi na to prosił o głos br. Banffy i rzekł:

„Sądzę, że nie jest stosownem ciągłe prowokowanie prezydenta ministrów; swego czasu nawet Ludwik Kossuth potępiał takie postępowanie. Najj. Pan postąpił sobie zupełnie w duchu konstytucyi, skoro nie dało się osiągnąć inaczej porozumienia między obu parlamentami. Rząd — bez wątpienia — może być pociągniętym do odpowiedzialności za to rozporządzenie, jednakże teraz rozchodzi się tylko o to, czy Izba przyjmie, lub nie do swej wiadomości odnośne pismo rządu“.

Po przemówieniu br. Banffy'ego parlament ogromną większością przyjął do wiadomości pismo gabinetu.

Skrajna lewica czuje się mocno dotkniętą przemówieniem noworocznem prezydenta gabinetu, które podaliśmy wczoraj w obszernem, telegraficznem streszczeniu. Temu oburzeniu dał wyraz p. Visontai, nawiązując swe przemówienie do przedmiotu obrad. Br. Banffy nie pozostał mu dłużnym. W odpowiedzi przyznał się do tego, że użył bardzo silnych wyrażeń o opozycyi. Za złe wziąć mu tego nikt nie może, bo na niego napadają jeszcze w ostrzejszy sposób, stawiając nawet w wątpliwem świetle jego patryotyzm. Od chwili ostatniego posiedzenia — mówił br. Banffy — sytuacya zmieniła się znacznie. W dniu 1 stycznia rząd znalazł się w położeniu, z którem trzeba było się liczyć, a wobec którego założenie rąk byłoby wielkim błędem. Rząd w poczuciu swego obowiązku i ze względu na materyalne interesy Węgier, musiał wydać rozporządzenia, które utrzymają *status quo (Żywe przytakiwania na prawicy)*, a które w zupełności odpowiadają intencyom projektu ustawy o ugodzie z Austryą, będącej na porządku dziennym Izby. *(Brawa.)* Rząd węgierski byłby mógł osiągnąć rozmaitemi drogami utrzymanie tego *status quo*, ewentualnie nawet sięgnąć do takiego środka, jak wydanie patentu, lub edyktu, jednakże uczynić tego nie chciał. Najlepszym tego dowodem, że rozporządzenie, jakie się ukazało, wydano pod odpowiedzialnością całego gabinetu, który też oczekuje potwierdzenia czynników ustawodawczych.

„Rząd — zakończył br. Banffy — nie widział potrzeby wydawania ani patentu, ani edyktu, uważał jednak za stosowne utrzymać *status quo*, co stało się na podstawie uchwały rady ministrów. W jej imieniu składam oświadczenie, że królewskie rozporządzenie będzie obowiązywać tylko tak długo, dopóki parlament węgierski nie uchwali ugody cłowej i bankowej, i jak długo stosunek wzajemności z innemi krajami, zostającemi pod rządami jego królewskiej mości, nie będzie zmieniony“.

Z tych słów br. Banffy'ego przebija wielka pewność siebie i poczucie dobrze, a odważnie spełnionego obowiązku względem własnej ojczyzny i to nawet bez pomocy osławionego § 14, który obecnie, co do rozgłosu, zeszedł prawie do poziomu § 19 ustawy prasowej. Węgrzy, z którymi można, a nawet potrzeba ze stanowiska polsko-słowiańskiego nie sympatyzować, dają jednak znakomite przykłady rozumu politycznego, a przedewszystkiem mają mężów stanu, biorących na siebie z całą świadomością odpowiedzialność za własne postępowanie. Br. Banffy musiał sobie powiedzieć, że *alea jacta est*, i w imię porządku społecznego, zostającego, bądź co bądź, w najściślejszym związku z porządkiem państwowym, postanowił zgnieść obstrukcyę węgierską. Niezawodnie powodzenie będzie po jego stronie.

Inauguracya nowej procedury.

Na niedzielnej uroczystości, którą w Krakowie urządzono z powodu wprowadzenia w życie nowej procedury sądowej, wygłosił prezydent wyższego sądu kraj., p. Maciej Czyszczan następującą mowę:

Szanowni Panowie! Z dniem wczorajszym, z dniem Nowego Roku weszła w życie reforma sądowa od dawna wyczekiwana i powszechnie za nieodzowną uznana; reforma, która nas nareszcie uwolnić ma od form wymiaru sprawiedliwości przestarzałych, nieodpowiednich wymaganiom czasu i potrzebom życia. Ten dzień stanowi ważny rozdział w historyi prawa austryackiego, zaznacza bowiem nową erę w postępowaniu cywilno-sądowem i nową erę działalności stanu sędziowskiego, ma przeto wysoką praktyczną i historyczną ważność i dlatego wszystkie sądy w Austryi rozpoczynają nowe dzieło uroczyście. My także rozpoczęliśmy od modłów i poczuwam się do miłego obowiązku na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie najprzew. księciu biskupowi krakowskiemu za łaskawe odprawienie mszy św. Dziękuję także i szan. Panom za tak liczny udział w dzisiejszej uroczystości i objawione w ten sposób żywe zainteresowanie się wielkiem dziełem.

Pozwólcie panowie w tej uroczystej chwili zwrócić uwagę waszą na szczytne zadanie, jakie spełniać mamy w przyszłości zarówno my sędziowie, urzędnicy, sędziowie obywatelscy, a także pp. adwokaci, jako prawni zastępcy stron. A teraz przechodzę do określenia główniejszych zasad, na których polega nowa procedura sądowa, a temi są:

1) Zmiana stanowiska sędziego wobec stron, szczególnie w tym względzie, że działalności sędziego otwarte jest obszerniejsze pole do zbadania prawdy materyalnej (§ 178, 182 p. c.), zatem dotychczasowa zasada sądzenia ściśle i wyłącznie podług tego, co w procesie przytoczono i udowodniono *(juxta allegata et probata)* ulega zupełnej zmianie. Nowa pro-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

15 (Ciąg dalszy).

Szedł do fabryki zobaczyć postęp robót, jak to robił codziennie, bo lubił patrzeć, jak mu w oczach wzrastały mury, ale dzisiaj szedł wolno, słowa Grossglücka obciążyły go, rozmyślał nad niemi, pomimo, że horoskopy bankiera wydały mu się przesadzonemi, niemożebnemi prawie do urzeczywistnienia.

Spoglądał na miasto, na długie sznury domów, na setki kominów, co niby pnie sosen czerwieniły się w rozsłonecznionem, upalnem powietrzu i wielkiemi słupami dymów biły w górę, wsłuchiwał się w gwar miasta, w przygłuszony a nieustanny szum fabryk pracujących, w turkot ciężkich platform pełnych towarów, krzyżnjących się we wszystkich kierunkach.

Rzucał badawcze spojrzenia na szyldy sklepów niezliczonych, na tablice domów, na tysiące nazwisk powypisywanych na balkonach, ścianach i oknach domów.

„Motel Lipa, Chaskiel Reinberg, Ita Aronsohn, Józef Rainberg i t. d. i t. d. aż do nieskończoności, same nazwiska żydowskie, poprzetykane gdzieniegdzie nazwiskami niemieckiemi.

— Sami nasi! — szepnął jakby z pewną ulgą i lekceważący uśmiech przewijał mu się po ustach i bił z oczów, gdy spostrzegł polskie nazwisko na szyldziku jakiego szewca lub ślusarza.

— Grossglück ma bzika! — myślał, ogarniając spojrzeniem to morze domów, sklepów i fabryk żydowskich. — On ma ładny kawałek choroby — dodał wesoło prawie i już nie myślał o jego obawach spolszczenia Łodzi, bo czuł w tej chwili, patrząc na żydowską potęgę miasta, że jej nic i nikt złamać nie potrafi. — A szczególnie Polacy! — myślał, oddając ukłon Kozłowskiemu, który w jasnych jedwabiach, w żółtych lakierkach i z gałką laski przy lśniącym cylindrze, który spychał na tył głowy, spacerował po drugiej stronie ulicy i zaglądał w oczy przechodzącym kobietom.

Nie, już nie myślał o obawach bankiera, ale ta zmowa na Borowieckiego skłopotała go mocno.

Był zaangażowany w tym interesie, tylko z tej strony go obchodziła ich fabryka, bo czy Karol straci, nic go to nie obchodziło, ale sam nie lubił nawet ryzykować, a teraz czuł, że jeśli się zmówili na niego, to go ogryzą do ostatniej kosteczki.

— To jest *kein Geschäft!* — myślał, i teraz dopiero zobaczył jasno przyczyny najrozmaitszych przeszkód, jakie ich spotykały.

Zrozumiał, dlaczego przedsiębiorca, który miał im prowadzić roboty murarskie — cofnął się. Oni mu zabronili robić! Kwestyonowano im plany i zwlekano z ich zatwierdzeniem. Ich robota! Komisya budowlana przerywała im robotę i zmusiła do zgrubienia ścian. Ich denuncyacye! Niemieckie nadreńskie firmy odmówiły im kredytu na maszyny. To również oni zrobili! A te wieści fałszywe, złe, głupie, jakie krążyły o Borowieckim po Łodzi, a które źle musiały oddziaływać na ich przyszły kredyt! Któż je rozpuszczał? Ludzie Grosglücka, Szai i Zukiera.

— To jest sto razy *kein Geschäft!* Oni go zjedzą — myślał coraz posępniej, ale wchodząc w ulicę, na której była ich fabryka, zaczynał już pracować mózgiem nad sposobami wycofania się z tego interesu.

Szukał przyzwoitych pozorów, bo zrywać zupełnie z Borowieckim nie mógł i nie chciał.

III.

Budynki po fabryce Meisnera, które Borowiecki kupił i przerabiał dla swojej fabryki, stały z boku Konstantynowskiej, na jednej z małych uliczek; była to dzielnica małych fabryczek i samodzielnych warsztatów, teraz już obumarła, zabita przez wielki przemysł. Uliczki były krzywe, obstawione parterowemi domami o wielkich facyatach, niebrukowane, nędzne i brudne. Domy powykrzywiały się ze starości i powoli zapadały w grząską ziemię, jakby przygniatane wielkością gmachów fabryki Müllera i olbrzymiemi kominami innych fabryk, które gęstym, kamiennym lasem chwiały się dookoła w jasnem powietrzu. Resztki trotoarów ciągnęły się obok obszarpanych domów, zaglądały w niektórych głębiej zapadniętych domach do okien i tworzyły szereg dołów i wybojów, zasypanych różnemi śmieciami.

Na środku ulicy leżały miejscami wielkie kałuże nigdy niewysychającego błota, nad któremi snuły się gromady dzieci, podobnych przez wynędznienie i brud do wielkich stonóg, wylęgłych w tych ruderach; gdzie zaś nie było błota, tam leżała gruba warstwa węglowego miału, który rozbijany kołami wozów, podnosił się i czarnym tumanem wisiał nad uliczkami, oblepiał domostwa i żarł nędzną zieloność drzew anemicznych, pokrzywionych, które poskręcane i narosłe guzami gałęzie wychylały z za parkanów, lub ciągnęły się przed domkami szeregiem połamanych szkieletów. Monotonny, suchy stukot warsztatów tkackich, trzęsących się szaremi szkieletami za przepalonemi szybami okien, przepełniał powietrze i łączył się z potężnym szumem fabryki Müllera.

Moryc Welt przeszedł szybko umierającą dzielnicę, bo go przejmowała wstrętem nędza rozpadających się domów i denerwował go ten suchotniczy stukot warsztatów i to życie tętniące tak słabo, jakby ostatkami sił. Lubił gwar potężnych maszyn; huk potwornych organizmów fabrycznych przenikał go słodkiem uczuciem siły i zdrowia, a sam widok wielkich fabryk usposabiał wesoło.

Uśmiechnął się bezwiednie do gmachów Müllera huczących robotą, spojrzał życzliwie na przędzalnię Trawińskiego, stojącą obok i długo ślizgał się oczami po czerwonych, cichych pawilonach fabryki starego Bauma, stojącej na przeciwko, której okna zasnute kurzem i pajęczyną, patrzyły tak martwo, jak umierające oczy. Za Trawińskim, przedzielony tylko kilkoma pustemi placami, budował Borowiecki, a raczej przebudowywał starą meisnerowską fabrykę, którą kupił za bezcen, bo kilkanaście lat stała bezczynną. Cały front obstawiony był rusztowaniami, bo nadbudowywano piętro, rusztowania zakreślały również wielki czworobok dziedzińca, a z poza nich czerwieniły się wznoszone pawilony i migotały sylwetki robotników.

— Dzień dobry, panie Dawidzie — zawołał Moryc, spostrzegłszy Halperna, który z parasolem pod pachą, z zadartą do góry głową, stał na środku podwórza i przypatrywał się robocie.

— Dzień dobry! Ładny kawałek fabryki nam przybędzie! A jak się to prędko robi, to aż przyjemność patrzeć. Ja jestem chory, mnie doktór powiedział: „Panie Halpern, pan się lecz, pan nic nie rób“. To ja się leczę, ja nic nie robię, tylko sobie chodzę po Łodzi i patrzę, jak ona mi rośnie, to jest najlepsze lekarstwo na moją chorobę.

— Jest Borowiecki?

— W przędzalni widziałem go przed chwilą.

Moryc wszedł do niskiego budynku o powyginanych w długie pryzmy dachach oszklonych, przeznaczonego na przędzalnię. Bardzo widne sale były literalnie zapchane częściami maszyn, cegłą do podmurówki fundamentów, zwojami papy do krycia dachów, ludźmi i hałasem montowanych maszyn, których długie szkielety, podobne do szkieletów przedpotopowych jaszczurów ciągnęły się wpoprzek sal, pokryte kurzem; zapach świeżego wapna i ostry gryzący zapach asfaltu gotowanego i wylewanego w jednej z sal przesycał powietrze.

— Moryc, przyślij mi Jaskólskiego! — krzyknął Maks Baum.

W niebieskiej bluzie, z fajką w zębach, zasmolony, stał wpośród robotników, ustawiających maszyny i robił razem z nimi. Jaskólski, którego od początku budowy przyjął Borowiecki do rozmaitych zajęć, nadbiegł z pośpiechem.

— Hej, szlachcic, przysłać czterech tęgich [illegible]dzi od cegły do windy, a prędko! — krzyknął Baum i dalej składał z monterami maszynę, która miała być podniesiona przez windę i [illegible]stawiona na podmurowaniu, i gdy mu coś Moryc krzyczał ze środka sali, nie mogąc się bliżej dostać, odkrzyknął mu krótko:

— Nie zawracaj mi głowy, powiesz w [illegible]dzielę. Karol jest w podwórzu!

(C. d. n.)

cedura wykopała grób dla tak zwanej formalnej, pozornej prawdy. Już z tego stanowiska też witać musimy nowe ustawy, jako istotny postęp. *„Justitia fundamentum regnorum“*.

2) Zaprowadzenie rozpraw ustnych w miejsce pisemnych, w połączeniu z ograniczonem ściśle przygotowaniem pism spornych w postępowaniu przed sądami kolegialnemi Nowa austryacka procedura trzyma się średniej drogi: zatrzymała w procesach, gdzie istnieje przymus adwokacki, w postępowaniu przygotowawczem zasadę pisemności, natomiast rozprawa główna winna się odbywać ustnie w każdym procesie.

3) Usunięcie ścisłego rozdziału między pierwszem postępowaniem, tj. instrukcyjnem, a postępowaniem dowodowem. — Nowa ustawa nie zna wyroków przedstanowczych, interlokutów; prowadzenie dowodu nie stanowi odrębnego stadyum procesu, ale jest integralną częścią ustnej rozprawy. Prostą uchwałą dopuści sędzia dowody na okoliczności stanowcze, spór rozstrzygające, nie dopuści atoli dowodów, o których poweźmie przekonanie, że są zaofiarowane celem przewleczenia procesu. Wiemy, niestety, z doświadczenia, że często dopuszcza się wszystkie przez stronę naprowadzone dowody; na najobojętniejsze fakta przesłuchuje się niezmierną liczbę świadków a na domiar, gdy rzecz jest już na ukończeniu, uznaje się często własne dzieło za wadliwe i rozpoczyna się po latach cały szereg wyjaśnień i uzupełnień, poczem sprawa najprostsza staje się zawiłą i zagmatwaną tak, że nawet biegłemu prawnikowi trudno z niej wybrnąć. Coś podobnego pod panowaniem nowych ustaw powtarzać się nie powinno.

4) Dalszą główną zasadą jest jawność rozpraw sądowych. Nad korzyścią jawności rozwodzić się nie ma potrzeby.

5) Skrócenie postępowania w tym kierunku, że stronom i ich zastępcom odjęte są środki przewlekania procesu. Odroczenia terminów dopuszczalne jedynie z ważnych a ważnych przyczyn. Gdzie nie ma takich przyczyn, sąd nie powinien dozwalać odroczenia, nawet gdyby się obie strony na to zgodziły. (§. 135 p. c.)

6) Zagrożenie surowszych następstw nieposłuszeństwa, wykluczenie od przedsiębrania czynności procesowych w przypadkach w ustawie przewidzianych. (§. 144.)

7) Zmniejszenie liczby środków prawnych. Mam na myśli liczne przypadki, w których w toku postępowania rekurs wykluczony, albo gdzie uchwała osobnym środkiem prawnym zaczepioną być nie może, nareszcie

8) Ważna nowa zmiana: zasada sądzenia według swobodnego przekonania sędziego, opartego na wyniku rozprawy ustnej i całego materyału procesowego, a nie według reguł dowodowych (§. 272), a mianowicie co do pytania, czy jest prawdą lub nie, co strona przytacza pod względem faktycznym.

Spodziewać się należy, że i ta zasada wielkiej doniosłości okaże się w praktyce zbawienną. Baczyć musimy, aby się nie wyrodziła w stronniczość niebezpieczną. Nie wątpię bynajmniej, że pp. sędziowie w tym względzie usprawiedliwią pokładane w nich przez ustawodawstwo zupełne zaufanie. Widzimy tedy zreformowany proces, wybudowany na nowych podstawach i wyposażony w nowe formy. Przejąć się duchem nowych ustaw, obznajomić dokładnie z nowemi formami jest najwyższym naszym obowiązkiem. Zadanie sędziego, które ma do spełnienia w duchu nowych ustaw, nie jest łatwe. Rola sędziego nie będzie bierną; zajmować się on musi sprawą intenzywnie, naprowadzić proces na właściwe tory, wybadać wszystkie punkta sporne, przeszkodzić zbytecznej przewłoce i dołożyć starań, aby ustna rozprawa szybko przygotowaną, należycie przeprowadzoną i jak najrychlej zakończoną została.

To zadanie sędziego, co prawda, będzie o wiele trudniejsze, niż w dotychczasowym procesie pisemnym, ale ta szlachetna i wzniosła praca da każdemu pokrzepiającą świadomość swej odpowiedzialności, oraz wewnętrzne zadowolenie sumiennego spełnienia swego powołania.

Przez znaczne pomnożenie sił konceptowych i manipulacyjnych, przez stósowny podział pracy, przez odpowiednie urządzenie oddziałów sądowych z przewodniczącymi na czele, urzędów pomocniczych, oddziałów kancelaryjnych, cały ciężar pisaniny, dotąd sędziów przygniatający i od właściwego sądzenia odciągający, przeniesiony zostaje na inne organa, na urząd kancelaryjny. Prawnicza czynność sędziego nie będzie tamowaną, ma obszerne pole do popisu, a dzielni sędziowie, których praca będzie wydatną i odpowiednia ustawom, przyjdą do wielkiego znaczenia. Następstwem tego oczywistem korzyść pożądana dla wymiaru sprawiedliwości i dalszego rozwoju sądownictwa.

Stan adwokacki jest według nowych ustaw niezbędny i nieodłączny od wymiaru sprawiedliwości. Zbadać rzecz, mającą być podstawą orzeczenia, według tego, co strony same przywiodą, jest często dla sędziego rzeczą niemożebną. Do tego powołani są pp. adwokaci i bez ich życzliwego współdziałania w duchu nowych ustaw ani mowy być nie może.

Panowie! Ministerstwo sprawiedliwości, oddając to nowe i wielkie dzieło w nasze ręce, nie przestaje przypominać, że jesteśmy tu dla tych, co potrzebują i szukają naszej pomocy, obowiązkiem naszym jest zjednać sobie zupełne zaufanie u ludności, w progi sądowe wstępującej, i dążyć do szybkiego przeprowadzenia spraw, z pominięciem wszelkich zbędnych formalności, i to, ile możności, w krótkim czasie i z małemi kosztami przywieść prawo materyalne do urzeczywistnienia. Wszelkiemi siłami odpierać mamy usiłowania, które nadużywać chcą procesu dla szykany, albo dla zaspokojenia nieuzasadnionego interesu tylko jednej ze stron. — Ze zwyczajem, co tyle dotąd złego za sobą pociągał, odraczania terminów i odraczania załatwienia spraw na laraz na zawsze zerwać wypada.

Z tem łączy się kwestya kosztów sądowych. Tej kwestyi nie można uważać za coś podrzędnego. Gdyby przy obliczaniu kosztów tak objętość pism procesowych, liczbę podań i wniosków, jak raczej ich treść uwzględniano, toby i dawniej sądy mogły były niejedno złe usunąć. Wszak krótkie a jasne wywody wymagają wielkiego trudu, a ułożenie i uporządkowanie materyału wymagają czasu i staranności w przedstawieniu, gdy tymczasem rozwlekłe opowiadanie, pogmatwane twierdzenia faktyczne bez żadnego natężenia rzucone być mogą — jednak sprawy nie wyjaśniają, owszem, zaciemniają, a w każdym razie utrudniają sędziemu zadanie.

Przez roztropne zastosowanie na przyszłość przepisów, dotyczących kosztów sądowych, można nałogowi niepotrzebnej pisaniny i niedbalstwu w rozwinięciu i przedstawieniu faktów i dowodów tamę położyć, oraz zapobiedz zupełnie, a przynajmniej w znacznej części, nadużywaniu przepisów procesowych — pociągającemu za sobą przewłokę i utrudnienie wydania orzeczenia.

Wogóle rzeczą sędziego będzie tam, gdzie spostrzeże jakie zboczenie z drogi, ściśle ustawami przepisanej, postawić sobie pytanie, czy przeciw stronie dotyczącej nie wypada zastosować przepisów §§. 44, 48, 49 i 51 p. c. Te przepisy nie mogą pozostać martwą literą, jeśli nowy proces cieszyć się ma powodzeniem.

W końcu baczyć musimy na to, aby restancye — zaległości — co rychlej usunięte zostały. Im mniej mamy do czynienia z dawnemi sprawami, tem łatwiejsze przejście do nowych spraw i nowych ustaw. W tym celu w dawnych sprawach porzucić trzeba, zwłaszcza na peryod przejściowy, sposób pisania obszernych motywów. Zyska się wiele na czasie, oszczędzi siły pisarskie kancelaryjne — przyspieszy ukończenie sprawy.

Panowie! Z początku na każdym kroku na trudności natrafiać będziemy. Nowe formy wymagać będą poświęcenia, cierpliwości i wytrwałości — zwątpieniu jednak poddawać się nie wolno — przy dobrej woli i chętnem współdziałaniu wszystkich interesowanych organów niewątpliwie możliwem będzie zarówno w judykaturze, jak i w wewnętrznej służbie nastręczające się trudności w stosunkowo krótkim przezwyciężyć czasie — i pokazać światu, że sądownictwo naszego kraju zarówno tak dobrem być może, jak sądownictwo w innych prowincyach lub za granicą.

Panowie! Wielką jest różnica między tem, co było, i tem, co w przyszłości być ma i być powinno, tem więc pożądańszą jest rzeczą, by życzliwe zapanowało usposobienie względem nowych instytucyj u wszystkich, od których gorliwości służbowej, sumienności i wytrwałości zawisło przeprowadzenie nowego postępowania i temsamem udanie się całego dzieła. Życzę Panom w tym ciężkim peryodzie przejściowym najlepszego powodzenia.

Nowa procedura wchodzi w życie właśnie w tym roku, na który przypada 50 letni jubileusz Najj. Pana. Otóż my, ulegając naszym osobistym uczuciom najwyższej wdzięczności dla najłaskawszego Monarchy, Stróża prawa i najwyższego Pana sądowniczej władzy, za wszystkie te tak wielkie i liczne dobrodziejstwa, które z najwyższej woli Jego na nasz kraj spływały i spływają — zanim rozpoczniemy naszą pracę — z głębi serca wznosimy okrzyk: Najjaśniejszy Pan, Franciszek Józef, cesarz i król nasz — niech żyje!

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia.

P. Stanisław Motty, prezes Koła polskiego w Sejmie pruskim, zwołał posiedzenie tegoż Koła na środę, dnia 12 b. m., w gmachu sejmowym w Berlinie.

Wybory uzupełniające posła do Sejmu pruskiego w okręgu międzyrzecko-babimojskim, w miejsce zmarłego niedawno ojca hakatyzmu Tiedemanna z Kręska rozpisane zostały na dzień 31 stycznia. Wybory uzupełniające prawyborców odbędą się dnia 24 stycznia. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat powiatu międzyrzeckiego Blomeyer.

Z Berlina donoszą, że wczoraj, w poniedziałek, cesarz Wilhelm udzielił posłuchania ks. arcybiskupowi Stablewskiemu, a następnie zaprosił go na śniadanie.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie podają już jako pewną wiadomość, że pruskie ministerstwo stanu zgodziło się na przedłożenie sejmowi projektu, dotyczącego przyznania dalszych 100 milionów marek na kolonizacyę w Ks. Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Co do zapowiadanego projektu o używaniu języka niemieckiego na zebraniach, wiadomość okazała się nieuzasadnioną; nawet *Post* stanowczo jej dzisiaj zaprzecza.

Prasa niemiecka zaznacza, jak wielką doniosłość ma ekspedycya niemiecka do Chin dla stolicy apostolskiej i na poparcie tego zdania przytacza następujące wywody półurzędowego organu watykańskiego *Osser. Romano*, który pisze: „Watykan śledzi bardzo łaskawem okiem niemiecką wyprawę pod dowództwem ks. Henryka. Papież wyraził nadzieję, że energiczna postawa, zajęta teraz wobec Chin, przyczyni się do napędzenia rządowi chińskiemu zbawiennej obawy, co naturalnie musi mieć wpływ korzystny na położenie wszystkich misyj katolickich w tem państwie. W zgodzie z tem stanowiskiem stolicy apostolskiej znajduje się także wystąpienie wysokich katolickich dostojników w Niemczech, ks. kardynała Koppa i ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego, którzy, jak wiadomo, wysłali do cesarza z okazyi odjazdu niemieckiej eskadry w gorących słowach ułożony telegram. W Watykanie żywią przekonanie, że wyprawa ks. Henryka poprze utrwalenie stanowiska misyj katoliskich w państwie środkowem“.

Z Paryża.

W ostatnich dniach ubiegłego roku dwie ważne sprawy sądowe zostały zadecydowane: generał Saussier zarządził stawienie przed sąd wojenny Esterhazy'ego wbrew wnioskowi sędziego śledczego Ravary'ego, a sąd przysięgłych wydał wyrok w procesie panamskim. Wszyscy oskarżeni w sprawie panamskiej zostali uwolnieni; sprawa zaś Naqueta, znajdującego się w Londynie, odroczona na miesiąc. Arton również uwolniony, lecz nie wypuszczony na wolność, gdyż odsiaduje obecnie katę ośmioletniego więzienia za udział w nadużyciach Towarzystwa wyrobu dynamitu.

Najświeższe telegramy paryskie donoszą, że prezydent Faure ułaskawił głośnego anarchistę Cyvoct'a. Anarchista ten skazany był na dożywotnią deportacyę za artykuł podburzający do zamachów dynamitowych. — Wkrótce po tym artykule nastąpił wybuch dynamitowy w teatrze w Lugdunie, przyczem jedna osoba śmierć poniosła. Cyvoct uznany został za moralnego sprawcę tego zamachu i na tej podstawie skazany. Odsiedział on już 13 lat swej kary; ale socyaliści kilkakrotnie podejmowali kwestyę ułaskawienia Cyvoct'a. Za ministerstwa Bourgeois, pomimo silnej agitacyi na rzecz skazanego anarchisty, nie udało się przeprowadzić amnestyi; obecnie zaś prezydent republiki, podobno z własnej inicyatywy, ułaskawił nieszczęśliwego, który nie popełniwszy sam zbrodni, skazany został za prowokacyę do zbrodni na mocy wyjątkowej ustawy przeciwko anarcistom, uchwalonej po oburzających zamachach, które uburzyły ogół społeczeństwa francuskiego przeciwko anarchistom, hołdującym tak zwanej propagandzie czynu.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“, organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“ ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny **„Śmigus“** po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Rada miejska odbędzie posiedzenie jutro w środę o godz. 5 wieczorem.

Wykłady dla inteligencyi. Z początkiem wielkiego postu mają wejść w życie przy jednej z tutejszych instytucyj kursy uniwersyteckie, prowadzone przez dość liczne grono znanych uczonych i literatów.

Komunikując wiadomość tę czytelnikom, jesteśmy przygotowani na pytania: Jakto? Jeszcze jakieś kursy? Poco i dla kogo? Mamy przecież uniwersytet, dostępny w tym roku nawet dla kobiet, mamy kursy Baranieckiego, wykłady popularne Tow. „Szkoły ludowej“, wreszcie dziesiątki luźnych wykładów wszelkiego autoramentu.

Wszystko to prawda, ale nie mamy właśnie takich, jakie są zamierzone, t. j. wykładów dla inteligencyi płci obojga, dla ludzi z wykształceniem wyższem i średniem, pragnących odświeżyć zapas swojej wiedzy, pragnących się zaznajomić z najnowszemi zdobyczami tej lub owej nauki, z obecnym stanem tej lub owej ważnej kwestyi naukowej, społecznej, czy literackiej. Kontyngens ludzi tego rodzaju jest u nas z pewnością stosunkowo znaczny, bo chociaż nasz Krcków jest niewielkiem i niebogatem miastem, posiada jednak w swoich murach, przeciętnie biorąc, większą ilość inteligencyi, niż wielkie i bogate miasta zachodnio europejskie. Miasta te, dla zadowolenia potrzeb intelektualnych mieszkańców swych tej samej kategoryi, zdobywają się na taką szkołę wyższą jak w Brukseli, na taki uniwersytet prywatny jak w Sztokholmie, na taką akademię jak akademia Humboldta w Berlinie i t. d. Kraków może się zdobyć tylko na skromne serye wykładów, przyczepionych do jednego ze stowarzyszeń tutejszych, a mianowicie do Czytelni dla kobiet, ale wykłady te (po 6 do 8 z każdego przedmiotu) wygłaszać będą najwybitniejsi prelegenci, wybierając treść nową, a obchodzącą szerszy ogół. Grono, organizujące nowe kursy, postarało się już o odpowiedni lokal i ma nadzieję, że zapełnią go słuchacze i słuchaczki, pragnący nietylko dopełniać swe wykształcenie, ale zarazem zapomnieć o polityce, męczących walkach i targach społecznych.

Władysław Żeleński wyjechał do Warszawy, gdzie w najbliższych dniach wystawioną ma być „Goplana“. Wczoraj odbyła się próba generalna przy udziale kompozytora.

Sprawy miejskie. Komisya Rady miejskiej dla reformy statutu miejskiego rozpoczyna szereg posiedzeń sprawie tej poświęconych. Pierwsze posiedzenie odbędzie się jutro w środę o godz. 12 w południe, następne w piątek o godz. 5 wieczorem.

Losowanie sędziów przysięgłych. Wczoraj odbyło się w prezydyum sądu karnego losowanie I kadencyi sędziów przysięgłych. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: pp. Bauman Bolesław urzędnik Tow. ubezpieczeń, dr. Bobilewicz Adam adw. kraj., Brummer Jakób krawiec, Cużydło Franciszek kupiec, Dąbrowski Piotr urzędnik Tow. ubezp., Fieber Oskar dzierżawca dóbr, dr. Frübling Rudolf adwokat kraj., dr. Gluziński Tad. adwokat kraj., Górka Ludwik ślusarz, dr. Guńkiewicz Bronisław adwokat kraj., Gramatyka Antoni wł. realn. i art. malarz, Gurgul Stanisław kupiec, Grünberg Samuel wł. realn., Jachimski Jan właśc. realn. i kuśnierz, Jakubowski Stanisław wł. dóbr Zabawa, Jordan Zygmunt wł. dóbr Zamoście, Kaczmarowski Szczepan właśc. realności w Podgórzu, Kochanowski Jan wł. dóbr Przebieczany, Koloros Albin wł. browaru w Skawinie, Kowalski Stefan urzędnik m. Kasy oszczędności, Kritzler Bernard wł. realn., Kusina Józef wł. dóbr Poznachowice Górne, Konopka Tadeusz wł. dóbr Tomaszowice, Lgocki Adolf wł. dóbr Tymowa, Leśniowski Waleryan wł. realn., Lipczyński Józef krawiec, Machniewicz Stanisław urzędnik Tow. ubezp., Midowicz Roman ślusarz, Nazarkiewicz Franciszek wł. realn. w Podgórzu, Poturalski Władysław wł. księgarni w Podgórzu, Ritterschild Zdzisław urzędnik Tow. ubezp., Skwirczyński Mieczysław urzędnik Tow ubezp., Szymański Jan urzędnik Tow. ubezp., Tuch Antoni malarz dekoracyjny, Wakulski Kazimierz, wł. realności w Półwsiu Zwierzyniec i Wójcicki Teodor rzeźnik.

Jako przysięgli zastępcy: Ganczarski Piotr wł. realności, Koenig Robert masarz, Makowski Ludwik rymarz, Mroczek August wł. realn. i budowniczy, Nachtlicht Juliusz wł. agencyi, Nattel Abraham wł. handlu korzennego, Süsser Jakób wł. handlu kosz. tow., Wojda Antoni Julian wł. realn. i Wolfgang Salomon wł. realności.

Z kasyna powszechnego. Walne zgromadzenie członków kasyna powszechnego odbędzie się jutro w środę w sali kasynowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Sprawozdanie wydziału. Wnioski członków. Wybór prezesa, tegoż zastępcy, 12 członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisyi rewizyjnej. Początek o godz. 8 wieczorem. O jak najliczniejsze zebranie się uprasza wydział kasyna.

Wścieklizna psów w Krakowie. Magistrat ogłasza plakatami, że w Krakowie wybuchła wścieklizna u psów, i nawołuje do ostrożności, oraz zapowiada, że celem ochrony przestrzegane będą ściśle odnośne przepisy ustawy.

Senaty karne. Skład stałych senatów karnych, systemizowanych dla okręgu sądu krajowego w Krakowie w myśl postanowień nowej organizacyi sądowej, jest następujący:

a) przewodniczący: wiceprezydent dr. Morelowski, oraz radcy sądu krajowego: Krzepela, dr. Pogorzelski, Hoefflich, Kulawski; zaś dla odwołań w sprawach o przekroczenia radcy: Pawłowicz i Ursel;

b) jako zastępcy przewodniczących fungują radcy powyż wymienieni, oraz radca Pietsch;

c) jako członkowie senatów radcy: dr. Bujak, Schnitzel, Osadziński, sekretarze sądu krajowego: Miller, Werner, adjunkci sądu krajowego: dr. Federowicz, Klimecki;

d) jako zastępcy członków będą powoływani członkowie senatu pod c) wyszczególnieni: nadto adjunkci sąd.: Pawłowski, dr. Makarewicz;

e) senat prasowy: przewodn. wiceprezydent: dr. Morelowski, zastępcy przewodn. radcy: dr. Pogorzelski, dr. Bujak.

Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet we Lwowie. Program wykładów obejmuje następujące przedmioty: Prof. dr. Antoniewicz: „Leonardo da Vinci“. Prof. dr. Dembiński: „Rozbiory Polski“. Prof. dr. Dybowski: „O głównych typach zwierząt kręgowych, należących do fauny ziem polskich“. Prof. dr. Dziwiński: „Teorya rzutów i perspektywy“. Prof. dr. Finkel: „Historya powszechna w zarysie, kurs I do roku 1000 przed Chr.“. Prof. dr. Głąbiński: „Zasady ekonomiczne“. Dr. Kolessa: „Pogląd na literaturę ruską w pierwszej połowie XIX stulecia“. Prof. Niewiadomski: „Historya muzyki od czasów najdawniejszych aż do końca wieku XVI“. Prof. dr. Nusbaum: „Wrażenia zmysłowe szeregu zwierząt od postaci najniższych do najwyższych“. Prof. dr. Wł. Piłat: „O socyaliźmie“. Dr. Porębowicz: „Rozwój teatru Moliera“. Dyrektor Próchnicki: „O poezyi polskiej za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego“. Prof. dr. Radziszewski: Zarys chemii doświadczalnej“. Prof. dr. Rehman: „Geografia kosmiczna“. Prof. dr. Szyszyłowicz: „Życie roślin“. Prof. dr. Twardowski: „Zarys psychologii“. Prof. dr. Zakrzewski: „Fizyka“. Prof. dr. Zuber: „Ustępy z geologii“. Oprócz powyższych wykładów systematycznych odbędzie się szereg odczytów, które wygłoszą pp. prof. dr. Abraham, prof. dr. Ćwikliński, ks. prof. dr. Fijałek, Adam Krechowiecki, prof. dr. Sobierański i prof. dr. Starzyński. Zgłoszenia na wykłady przyjmować będzie sekretarz Towarzystwa w dniach od 3 do 8 stycznia, między godz. 3 i 5 po południu w instytucie chemicznym uniwersytetu, ulica Długosza 6. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek 10 b. m.

Fundacye na cele dobroczynne. Znany we Lwowie właściciel cukierni Rotlendera, ś. p. Leopold Roland, zmarły w marcu 1893 r. w Szwajcaryi, zapisał swój majątek cały, wynoszący 92.200 złr. na cele dobroczynne. Pertraktacye spadkowe i proces z rządem szwajcarskim zakończyły się wreszcie, a sekcya I sądu powiatowego wydała urzędowi depozytowemu polecenie złożenia całej sumy w gal. kasie oszczędności, celem wypłacenia legatów spadkobiercom. Legataryuszami tymi są: Zakład im. Łazarza 4.000 złr.; fundusz ubogich m. Lwowa 4.000 złr., fundusz stypendyjny dla uczniów szkół średnich im. Mieczysława Romanowskiego (poety poległego w powstaniu 1863 r.) 8.000 złr., fundacya Rotlendera dla seminarzystek 10.000 złr., fundacya posagowa 10.000 złr., na utrzymanie kopca Unii Lubelskiej 8.000 złr., Macierz polska 2.000 złr., Muzeum w Rapperswylu 4.000 złr., szkoła polska batiniolska w Paryżu 3.000 złr., Sokół lwowski 2.000 złr., na restauracyę kościoła Maryi Śnieżnej 5.000 złr. Resztę kapitału przekazał ś. p. Rotlender osobom prywatnym.

Egzekutorem testamentu mianował ś. p. Roland p. Apolinarego Stokowskiego, który prowadził proces z rządem szwajcarskim i którego energii zawdzięczyć należy, iż pertraktacye spadkowe już się zakończyły. Austryacki urząd należytości wyznaczył od sumy spadkowej następujące kwoty: należytość spadkowa 7.818 złr. 50 ct.; taksa szpitalna 356 złr. 2 ct., na szkoły ludowe 2 złr. 10 ct. Ogromne wydatki postępowania sądowego i należytości spadkowe kryją w częci wzrosłe od lat 4 procenta, w części zaś egzekutor testamentu z funduszów własnych.

Egzamin państwowy na nauczycieli gimnastyki do szkół średnich i seminaryów nauczycielskich złożyli z końcem grudnia przed lwowską komisyą egzaminacyjną pp.: Kornel Jaworski ze Lwowa, Stanisław Kowal z Łańcuta, Karol Mokrzycki z Tarnopola, Antoni Pabijan z Rzeszowa, Wincenty Raynoch z Przemyśla, Ferdynand Szczurkiewicz ze Lwowa i Józef Sadowski z Czerniowiec, obaj z odznaczeniem, ostatni z językiem wykładowzm polskim i niemieckim.

Z asekuracyi krakowskiej. Henryk Szatkowski, zast. sekretarza repr. krak. Tow. wzaj. ubezp. w Czerniowcach, zamianowany szefem biura i przeniesiony do Krakowa, a Mieczysław Rybicki na to miejsce ze Lwowa do Czerniowiec; dr. Celestyn Podlewski przeniesiony ze Lwowa do Krakowa.

W sprawie kandydatury ks. Stojałowskiego o mandat poselski do Rady państwa z mniejszej własności okręgu Łańcut Nisko, dowiaduje się *Gazeta Narodowa*, że ks. Stojałowski nie zgłosi jej do centralnego komitetu. Centralny komitet atoli żadnego kandydata na okręg ten nie postawi, to znaczy, że będzie popierał ks. Stojałowskiego.

Równocześnie donoszą, że w dzień Nowego Roku odbyły się w Przeworsku, Leżajsku i Nisku zgromadzenia przedwyborcze, na których stanął ks. Stojałowski i wygłosił mowy kandydackie. Wszędzie uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę ks. Stojałowskiego.

Reforma planu naukowgo w szkołach realnych. W dniu 28 z. m. zebrała się w ministerstwie wyznań i oświaty komisya w celu ułożenia nowego normalnego planu naukowego dla szkół realnych. Konferencyi, w której wzięli udział profesorowie uniwersytetu, wiedeńskiej akademii technicznej, wielu krajowych inspektorów szkół realnych, przewodniczył minister oświaty, hr. Latour, który też powitał zebranych przemową, wyjaśniając w niej cele i tendencye zwołanej konferencyi. Minister podniósł, że zasada nauki w szkołach realnych nie ma być naruszoną. Wobec ogromnego nagromadzenia się materyału naukowego we wszystkich dziedzinach, potrzebny jest jednak wybór przedmiotu i podział jego ze względu na przyszły zawód, gdyż zebranie najrozmaitszych nauk, nawet w zredukowanych dla jednolitej szkoły rozmiarach, nie wyklucza niebezpieczeństwa powierzchowności, a przynosi ujmę lub wprost wyrządza szkodę temu czynnikowi kształcenia, jaki w sobie zawsze zawiera gruntowna nauka choćby tylko w niewielu wybranych przedmiotach. Podobnie, jak cel i zasada szkoły realnej, także i kwestya dodania ósmego roku nauki w szkołach realnychh, czego z wielu stron się domagano, nie ma być przedmiotem dyskusyi, a tak samo i kwestya przeciążenia nauczycieli-filologów poprawianiem zadań, gdyż ministerstwo oświaty jest zdecydowane, uzasadnione w tym ostatnim kierunku żądania nwzględnić przy sposobności wydania normalnego planu nauki. Chodzi tym razem o takie tylko reformy, które można poczynić w granicach dzisiejszych ustawowych urządzeń bez przesądzania przyszłych, głębiej sięgających reform. Minister wyraził przekonanie, że członkowie komisyi z jaknajwiększą objektywnością traktować będą główny punkt obrad, t. j. kwestyę żądanego z wielu stron rozszerzenia nauk humanistycznych w szkołach realnych łącznie z zaprowadzeniem obowiązkowej nauki religii w wyższych klasach.

Następnie objął przewodnictwo szef sekcyi dr Hartel, a ankieta przystąpiła do obrad. Zajęły one dwa dni. Na pytanie, czy ma miejsce przeciążenie w szkołach realnych i w których kierunkach ono się objawia, odpowiedziano, że przeciążenie jest istotnie, przyczem podano różne środki, przy których pomocy można je usunąć w granicach dzisiejszej ustawowo uregulowanej organizacyi szkół realnych. W sposób bardzo wyczerpujący przeprowadzono dyskusyę nad dalszemi zapytaniami, mianowicie, czy i o ile możliwem jest ograniczenie liczby godzin działu matematyczno-przyrodniczego oraz rysunków, a to w celu pomnożenia liczby godzin do nauki języków, nauki geografii i dla ewentualnego wprowadzenia obowiązkowej nauki religii. Rezultatem obrad było, że za pomocą stosownego podziału materyału naukowego w działach realistycznych i stosownego podziału godzin można dla wspomnianych nauk zyskać dziesięć godzin tygodniowo. W ogólności wyrażano też życzenie co do zredukowania materyału naukowego i omawiano kwestyę metody nauki.

Towarzystwo przyjaciół astronomii We Lwowie powstał projekt założenia Towarzystwa przyjaciół astronomii. Osoby, pragnące do tego Towarzystwa przystąpić, zechcą się zgłosić pod adresem dr. M. Ernesta w obserwatoryum politechniki we Lwowie. Towarzystwo wejdzie w życie, gdy zbierze się 50 kandydatów na członków.

Portret p. Wandy Siemaszkowej, utalentowanej artystki naszego teatru, pomieścił ostatni numer *Tygodnika Ilustrowanego.* W tymże numerze p. Maryan Gawalewicz nader sympatycznie i przychylnie omówił występy p. Siemaszkowej na scenie warszawskiej, oddając jej wysokie a zasłużone pochwały.

P. Teresa Arklowa, znakomita i znana u nas w Krakowie śpiewaczka, zjechała do Lwowa i wystąpi dziś w operze Wagnera „Lohengrin“ jako Elsa. Równocześnie śpiewać będzie partyę tytułowa p. Floryański. Sezon operowy we Lwowie tedy w całej pełni.

Burmistrzem m. Mikołajowa wybrany został p. Piotr Łabowski, emeryt. dyrektor szkoły tamtejszej.

Tajny lombard wykryła policya bocheńska. Właściciel lombardu Natan Blumenkrauz za udzielane pożyczki brał niekiedy nawet 300 procent. Uwięziono go, a skonfiskowane zastawy zwrócono właścicielom.

Dr. Rakwicz, prezydent senatu, którego onegdaj w Wiedniu przejechała dorożka, zmarł wczoraj wieczorem w klinice chirurgicznej prof. Mosetig-Morhoffa. Ś. p. Leon Rakwicz urodził się w r. 1818 w Radowcach na Bukowinie. Po ukończeniu studyów prawniczych wstąpił do służby sądowej na Bukowinie, gdzie przeszedł wszystkie stopnie aż do stanowiska radcy apelacyjnego. Następnie powołany jako radca dworu do najwyższego trybunału w Wiedniu, został prezydentem senatu w r. 1888. Przed miesiącem przeszedł w stan spoczynku i mianowany został dożywotnim członkiem Izby panów.

Kwiatki bismarkowskie. *Erste galiz. Taillen-Federn, Schweisblätter und Gummiwaaren-Fabrik, H. Kalmus, Krakau.*

Samuel Censer et Sohn, Uhren-, Gold-, Silber- und Juwelenwaaren-Lager, Krakau, Stradom, Nr 10.

Krakauer Pat. Hufnägel Fabrik, Samson Haber, Krakau.

Moritz Lieber vormals Jacob Lieber's Erben. Uhren-, Gold-, Silber- und Juwelen-Waaren-Lager, Krakau, Stradom, Hotel Londres.

Zamach na rosyjskiego księcia. Donoszą z Tyflisu, że onegdaj wieczorem o godzinie 8 napadł obrońca prywatny Pluszewski na marszałka szlachty gubernii tyfliskiej księcia Bagrationa-Muchranskiego, zadał mu kilka ran w rękę, a następnie strzelił z rewolweru w brzuch. Następnie Pluszewski, odbiegłszy od swej ofiary, wystrzałem w skroń, odebrał sobie życie odrazu. Przechodzący w pobliżu Izmirow odwiózł księcia do domu, gdzie odwiedzili rannego wielki książę Mikołaj Michałowicz, głównodowodzący książę Golicyn, gubernator, komendant, przedstawiciele różnych wydziałów i instytucyj oraz wszystkich warstw ludności. Rana wzbudza poważne obawy. Śledztwo toczy się pod kierunkiem prokuratora sądu tyfliskiego, Ottona. Spełnione przez Pluszewskiego morderstwo ma związek ze znaczną akcyą, wytoczoną przezeń księciu Muchranskiemu na podstawie dokumentu, któremu ks. Muchranski zarzucił fałsz w drodze kryminalnej. Pluszewski był starcem ośmdziesięcioletnim; miał złą reputacyę.

Pożar teatru. Z Tyflisu donoszą: Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w teatrze stowarzyszenia artystów, na szczęście „nie podczas widowiska. — O godz. 11 ogień ugaszono. Wysokość strat jeszcze niewiadoma. Teatr, będący własnością Pitcjewa, jest ubezpieczony w dwóch towarzystwach.

Polacy berlińscy zamierzają wysłać do władzy duchownej petycyę w sprawie zaprowadzenia większej liczby nabożeństw dla Polaków-katolików. W tym celu odbyło się w niedzielę d. 2 stycznia wielkie zebranie.

Na cześć Rudolfa Virchowa odbyła się w Berlinie 29 grudnia uroczystość jubileuszowa z powodu 50 letniej działalności jego profesorskiej i jako założyciela i redaktora czasopisma *Archiv fur Pathologische Anatomie,* którego 150 tom właśnie się pojawił. Wybrany komitet pod przewodnictwem profesora Bergmanna wezwał wszystkie lekarskie Towarzystwa w Niemczech, między innemi i Wydział lekarski Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, którego R. Virchow jest honorowym członkiem od dość dawna, do wzięcia udziału w uczcie odbytej wieczorem w Kaiserhofie, do której zasiadło około 500 uczestników. Z małym wyjątkiem byli zebrani sami lekarze, z różnych stron przybyli. Towarzystwo przyjaciół nauk reprezentował dr. F. Chłapowski, wrocławskie „Schlesische Gesellschaft für vaterlaendische Cultur“ prof. Ponfick. Większa część zebranych byli to dawni uczniowie R. Virchowa. Mowa zagajająca prof. Bergmanna sławiła Virchowa i zakończyła się, jak zwykle w takich razach, toastem na cześć cesarza. Następne mowy Waldeyera, Liebreicha sławiły go jako anatoma, patologa, antropologa itd. Sam Virchow opowiadał, jakim sposobem został profesorem uniwersyteckim, choć do tego pierwotnie nie zmierzał.

Virchow jest nam Polakom bardzo sympatyczną postacią, nietylko dlatego, że był nauczycielem tylu polskich lekarzy, ale i dlatego, że czy to na katedrze profesorskiej, czy na krześle poselskiem, zawsze był wolnym od szowinizmu, jaki obecnie panuje w tych dwóch sferach, i sprawiedliwym był dla nas, a nawet nieraz dawał dowody swej niekłamanej życzliwości.

Cześć takiemu mężowi nauki i takiemu przedstawicielowi polityki niemieckiej!

Epilog zeszłorocznej wystawy berlińskiej rozegrał się przed sądem w Berlinie. Jak wiadomo, wystawa przyniosła niedobór i to bardzo znaczny, wskutek czego odnośny wydział wezwał tych, którzy podpisali fundusz gwarancyjny, aby zapłacili przypadające na nich udziały. Ponieważ 58 nie chciało się do tego zastosować, wytoczono im proces, a trybunał zawyrokował w myśl wydziału.

Sądy pruskie w Berlinie skazały redaktora odpowiedzialnego *Dziennika Berlińskiego,* p. Ludwika Wróbla, na 100 marek kary za obrazę żandarmów ostrowskich. Obrazy dopatrzono się w tem, że *Dziennik* przedrukował notatkę *Kuryera Warszawskiego,* w którym była wiadomość, że żandarmi, zrewidowawszy kilku podróżnych, zabrali im po 10 marek. Żandarmi, według wyjaśnienia prokuratora, mają prawo zatrzymywać i rewidować podróżnych, a jeżeli nie mają odpowiednich na utrzymanie funduszów, odstawiać ich do granicy i odciągać ze znalezionych u nich pieniędzy kwotę na koszta odstawienia i wyżywienia. Prokurator wniósł o 500 marek kary.

Prasa polska w Północnej Ameryce. Podług ogłoszonej w wychodzącej w Chicago *Zgodzie* statystyki, pism polskich w Stanach Zjednoczonych Północnj Ameryki jest obecnie 38, a mianowicie: *Ameryka, Dziennik Chicagowski, Dzień Święty, Echo, Gazeta Katolicka, Gazeta Polska, Gazeta Pittsburska, Goniec Polski, Górnik, Gwiazda Detroicka, Jedność, Kuryer Polski, Katolik, Kuryer Nowojorski, Lud, Naród Polski, Nowe Życie, Niedziela, Polonia w Ameryce, Przegląd, Przyjaciel Domu, Polak w Ameryce, Patryota, Rolnik, Reforma, Siła, Świat, Straż, Słońce, Swoboda, Sztandar, Sokół, Tygodnik powieści, Telegraf, Warta, Wiara i Ojczyzna, Wiarus, Zgoda,* w tej liczbie trzy dzienniki, utrzymujące się o własnej sile już od dłuższego czasu. Dzienniki te liczą przeciętnie po 10.000 prenumeratorów. Jeżeli każde z pozostałych 35 pism polskich w Stanach Zjednoczonych liczy tylko po 1.000 abonentów, to otrzymamy ogólną liczbę 65.000 abonentów pism polskich w Stanach Zjednoczonych.

Mianowania. Praktykant konceptowy Włodzimierz Barwiński mianowany koncepistą namiestnictwa we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało starszego oficyała cłowego Wiktora Lewickiego starszym kontrolorem cłowym, kontrolora cłowego Bolesława Kirchnera starszym oficyałem cłowym, kierownika urzędu cłowego Stanisława Konckiego kontrolorem cłowym, poborcę cłowego Władysława Englerta i kontrolującego asystenta cłowego Jana Swobodę kierownikami urzędów cłowych; asystentów cłowych Stanisława Oczkowskiego, Władysława Kowalskiego i Adama Pakiesa oficyałami cłowymi, poborcę cłowego Ferdynanda Slany, prowizorycznego asystenta cłowego Feliksa Tokarza i praktykantów cłowych Stanisława Chutkowskiego, Roberta Ginę i Antoniego Swobodę asystentami cłowymi.

Respicyenci straży skarbowej Adolf Brzyk, Jan Gałysa i Witołd Kołkiewicz mianowani poborcami cłowymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Stanisława Wegemana z Łopatyna do Skałatu i Chaima Icka Kesslera ze Skałatu do Lwowa, tudzież zamianował kancelistami podoficerów rachunkowych: Karola Józefa Hoffmana dla Turki, Piotra Pawła Orłowicza dla Zabłotowa, Michała Wrażeja dla Turki, Wojciecha Fortunę dla Zborowa, Jana Kusego dla Drohobycza, Rudolfa Patkiewicza dla Łopatyna, Józefa Bilińskiego dla Kałusza; dyetaryuszy sądowych: Edwarda Bojakowskiego dla Buczacza, Józefa Iwaszka dla Lubaczowa, Franciszka Kucharskiego dla Obertyna, Leona Popowicza dla Tyśmienicy, Izydora Schoepsa dla Birczy, Stanisława Malickiego dla Jarosławia, Franciszka Golenia dla Kałusza i Kornela Zygmunta Rudeńskiego dla Medenic.

Składki. Tomasz Łodziński z Jarosławia 1 złr. dla głodnych dzieci zamiast przesyłania noworocznych życzeń.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 5 stycznia: „Rodzina Dorfeuilles“, komedya w 3 aktach Augusta Germaina (nowość).

We czwartek 6 stycznia o godz. 3 po południu: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską. (Przedstawienie popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sewer.** I. „W kleszczach“, nowela. II. „Magdusia“, obrazek malowany w słońcu. W Krakowie. Spółka wyd. pol. 1898.

Znakomity pisarz i wyborny znawca ludzkich wad i śmiesznostek dał nam w powyższych dwu utworach obraz tych śmieszności, odsłaniając z całą prawdą idealnie banalny żywot wyższej sfery mieszczańskiej w „dobrze dobranej rodzinie“ pana radcy, i kreśląc z humorem przepyszne postacie „inteligentnych“ pań i panów z niebardzo „głębokiej prowincyi“. Nowele te czyta się z prawdziwą przyjemnością, jak gdyby się przez „humorystyczne szkła“ (słowa z czarodziejskich ksiąg) patrzało na świat rzeczywisty, na ludzi z krwią i kośćmi.

— **Nowy dramat Vrchlickiego.** Przed samym początkiem zaburzeń praskich wystawiono na scenie teatru Narodowego nową tragedyę Jarosława Vrchlickiego „Láska a smrt“ (Miłość i śmierć) z wielkiem powodzeniem. Dramat Vrchlickiego nie jest właściwie najnowszego pochodzenia, bo był wydrukowany już przed kilku laty w „Kwietach“, ale na scenę przyszedł dopiero teraz. Dramat jest nowym dowodem tego, jakim mistrzem jest Vrchlicky w scenizowaniu i używaniu środków dramatycznych. „Láska a smrt“ jest w najwyższej mierze dramatyczna, może więcej od wszystkich utworów dramatycznych Vrchlickiego. Dramat osnuty jest na tle nieprzyjaźni dwóch rodzin i miłości najmłodszych szczepów tychże rodzin. Więc Alvaro i Mariquito (bo rzecz dzieje się w Hiszpanii za panowania Ferdynanda II) są to krewni Romea i Julii, Roderiga i Ximeny. Rzecz jest zupełnie oryginalna i nosi na sobie pieczęć głębokiego ducha wielkiego poety czeskiego.

Vrchlicki wydał nowy poemat „Bar Kochba“, który wyszedł w obszernym tomie, zawierającym na przeszło 400 stronicach 28 000 wierszy. „Bar Kochba“ jest właściwie trylogią dramatyczną, największem dotychczas dziełem Vrchlickiego.

— *(j. t.)* **Prague et les Tchèques** etc. publiée par Charles Hipman. Genève 1897.

Otrzymaliśmy pierwszy i drugi zeszyt 3 go tomu tego wspaniałego wydawnictwa, mogącego być jednym z dowodów, na jak wysokim stopniu kultury stoją i stali nasi pobratymcy. To ostatnie wyrażenie podkreślamy, bo w wymienionem dziele umieszczone obrazkowe reprodukcye zabytków czeskiej cywilizacyi, zarówno jak szereg artykułów do nich się odnoszących, które wyszły z pod znakomitych piór czeskich i francuskich — dość wspomnieć takiego znawcę słowiańszczyzny, jak M. de Vogüé — dowodzą jasno bezpodstawności teutońskich napaści, wymierzonych przeciw Czechom, rzekomo mającym stać niżej od Niemców. Naród czeski z tak piękną przeszłością — nie mówię już o teraźniejszości — musi zajmować przynależne mu miejsce wśród ludów europejskich, stojących na najwyższym stopniu cywilizacyi.

W zeszytach cennego dzieła należy zwrócić uwagę na wspaniałe reprodukcye prac malarskich Hynaisa i Alesza, rzeźb Myslbeka i Wurzla, oraz na artykuły Vogüé'go, Nerudy i innych. Strona typograficzna wydawnictwa jest wspaniała. Puszczając w świat podobną książkę, pełną rozumnego pietyzmu dla swego narodu, buduje się mu trwały pomnik. Szkoda, że my czemś podobnem nie możemy się pochlubić.

Dział ekonomiczny.

O nowem wydaniu lokalnej taryfy towarowej ogłasza dyrekcya Kolei północnej następujące szczegóły:

Z dniem 1 stycznia 1898 r., względnie w razach dotyczących podwyższenia taryfy z dniem 2 lutego 1898 r. zaprowadzoną zostaje nowa lokalna taryfa kolejowa (część II) dla sieci głównej Kolei północnej cesarza Ferdynanda. Z powodu tego tracą ważność:

1. Równa lokalna taryfa towarowa z dnia 1 go stycznia 1897 r. wraz z dodatkiem I. —

2. Wyjątkowa taryfa z dnia 7 lutego 1895 r. dla transportów mineralnych węgli z ostrawsko-karwińsko-dąbrowskich kopalń, jakoteż z Morawskiej Ostrawy, Hruszowa, Trzebini, Szczakowy i Karwiny do Wiednia (dworzec Kolei północnej) i do Floridsdorf. Za podstawę obrachowania przyjętą została w tej nowej taryfie lokalnej waluta w koronach i całych groszach. Zaokrąglenie ułamków na całe grosze pociąga za sobą w poszczególnych razach nieznaczne podwyższenia, względnie zniżenia dotychczasowych należytości.

Pominąwszy inne, mniej ważne zmiany, względnie uzupełnienia, przeprowadzone zostały w tem nowem wydaniu następujące zniżenia taryfy:

1) Stopy taryfowe specyalnej taryfy do taryfy wyjątkowej 1 (dla węgla z Ostrawskiej kolei do stacyj kolei Północnej) zniżone zostają przy odległościach 200 kilometrów i wyżej o 20 halerzy od 1.000 kilogramów, przy odległościach zaś od 150 do 200 klm. o mniejsze, z odległością wzrastające kwoty. Osobne znacznie zniżone stopy taryfowe (obecnie w lokalną taryfę wciągnięte) dla węgla z ostrawsko-karwińskich kopalń do Wiednia (dworzec kolei Północnej) *loco* i Floridsdorf *loco* nie podlegają jednak żadnej zmianie.

2) W taryfach stacyjnych i zestawieniach poszczególnych stop taryfowych przeprowadzone zostają liczne i znaczne zniżenia należytości przewozowych, a to przez zastosowanie ustanowionych stop taryfowych do stacyj poprzednich.

3) W końcu zostają znacznie zniżone stopy taryfowe dla cukru klasy II w ładunkach całowagonowych ze stacyj kolei Północnej do Krakowa (taryfa wyjątkowa XIX).

Z dniem 1 stycznia 1898 r. zaprowadzonym zostaje także nowy czasowy dodatek do powyższej lokalnej taryfy towarowej, a równocześnie traci ważność równy czasowy dodatek z dnia 1 stycznia 1897.

Ciągnienie losów krakowskich. W poniedziałek odbyło się w Krakowie, jak to już wczoraj donosiliśmy, 42-gie z rzędu ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa. Wynik losowania był następujący:

Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 28.762, następna w kwocie 2500 złr. na numer 59.547, po 500 złr. wygrały numery 21.333, 42.092, 42.596, 59.600, 74.008.

Następujące 808 losów wygrały po 30 złr.: 310, 432, 244, 871, 765, 763, 740, 239, 208, 970, 183.

1.197 154 119 803 6[illegible] 859 125 653 642
973 **2.**217 445 639 390 800 694 246 **3.**912
230 553 561 002 010 022 317 722 967 339
387 322 413 **4.**711 139 379 070 487 651
833 275 186 238 513 389 024 422 251 050
340 093 **5.**360 807 540 542 038 832 710
056 898 138 050 **6.**408 519 394 455 797
495 110 533 **7.**644 613 624 739 874 198
920 109 632 126 795 **8.**286 360 507 880
946 **9.**352 131 801 639 699 036 469 909
10.301 613 278 091 101 020 246 052 **11.**944
220 824 666 855 635 472 768 440 **12.**807 548
573 529 727 394 292 617 **13.**181 455 755 265
224 618 388 848 302 180 **14.**865 811 658 893
896 071 466 526 494 281 333 101 **15.**964 376
332 520 649 172 087 035 700 403 532 074
16.298 425 302 904 595 **17.**553 340 004 495
321 306 374 503 464 955 **18.**623 940 805 892
774 742 811 771 629 269 **19.**550 338 813 417
253 501 254 1[illegible]3 538 685 040 006 519 141
079 325 470

20.452, 469, 900, 356, 331, 430, 228, 295, 916, 357, 198, 001, 701, 347; **21.**308, 249, 909, 016; **22.**793, 528 529, 338, 973, 669, 124, 857, 426, 974, 340; **23.**687, 627, 491, 946 921, 796, 706, 923, 528, 935, 728, 100, 284; **24.**017, 946, 249, 909, 381, 205, 978, 384, 751, 365; **25.**631, 200, 281, 951, 742, 955, 030, 507, 488, 304; **26.**273, 464, 902, 491, 892, 669, 950, 999, 809, 644, 718, 327, 195, 766, 977; **27.**333, 858, 054, 950, 003, 965, 413, 977 656, 154, 516, 447, 720; **28.**209, 545, 704, 726, 518, 921, 085, 813, 496, 791; **29.**813, 293, 852, 780, 223, 242, 145, 430, 515, 655.

30.367, 961, 064, 649, 767, 745, 496, 463, 468, 512; **31.**812, 622, 053, 157, 183, 676, 952, 988, 848, 811, 621, 230 737, 491, 072, 612, 108; **32.**057, 211, 257, 5[illegible]8, 804, 599, 789, 094, 527; **33.**330, 677, 429, 906, 462, 610; **34.**875, 576, 138, 187, 974, 102, 073, 092, 623, 371, 139; **35.**466, 834, 083, 128, 633, 328, 053, 175, 206, 528, 766, 393, 682, 842; **36.**073, 550, 109, 879, 331, 352, 575, 652, 905, 444, 735, 517, 282; **37.**168, 476, 911, 987, 877, 110, 353, 716, 017, 061, 982; **38.**258, 324, 116, 887, 325, 658, 720, 934; **39.**492, 567, 877, 005, 633, 904, 541, 389, 576, 220, 404, 207, 564, 066, 055, 561.

(Dok. nast.).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Emila Kobzyńskiego z Borszczowa do Delatyna, Józefa Schmidta z Sołotwiny do Buska, Stanisława Orskiego z Tłumacza do Tysmienicy; dalej nadał adjunktowi okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie: Hipolitowi Fedorowiczowi posadę adjunkta we Lwowie i mianował adjunktami sądowymi auskultantów: Juliusza Kotczykiewicza dla Borszczowa, Bronisława Świderskiego dla Birczy, Franiszka Mischaleka dla Tłumacza, Tadeusza Dwernickiego dla Sołotwiny, Włodzimierza Recka dla Borszczowa, Alfreda Kotwicza Zgórskiego dla Mościsk, Stanisława Ostoję Zgórskiego dla Sokala, Oresta Baleanu dla Seretu, — wreszcie byłego kandydata adwokackiego Aleksandra Romanowskiego dla Stanisławowa.

Wiedeń, 4 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz pozwolił profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bolesławowi Wicherkiewiczowi na przyjęcie krzyża komandorskiego orderu św. Grzegorza.

Wrocław, 4 stycznia. Nowy amerykański konsul Brodowski nie otrzymał zatwierdzenia rządu na tę godność dla tego, że jest polskiego pochodzenia. Tutejszy konsulat powierzony został dotychczasowemu konsulowi w Norymberdze, którego stanowisko obejmie Brodowski.

Berlin, 4 stycznia. Na przyjęciu noworocznem generalicyi oświadczył cesarz Wilhelm swoje zadowolenie z powodu dobrego stanu zdrowotności w armii, który jest lepszym obecnie, niż kiedykolwiek, o czem najlepiej przekonały ostatnie wielkie manewry. Kończąc swe przemówienie, prosił cesarz obecnych generałów, aby w tym duchu dalszy wpływ wywierali na wojsko, i podziękował im za to, co dotąd uczynili.

Berlin, 4 stycznia. Lekarze stwierdzili u księcia Bismarka objawy puchliny wodnej, jak o tem z Friedrichsruh prywatnie tutaj donoszą.

Paryż, 4 stycznia. W motywach decyzyi generała Saussier'a, mocą której Esterhazy stawiony będzie przed sąd wojenny, powiedziano, że wobec ciężkich zarzutów, przeciwko Esterhazy'emu podniesionych, pożądanem jest, aby rozwiązanie kwestyi osłonięte zostało powagą wyroku.

Sąd wojenny zbierze się dnia 10-go stycznia i rozprawa potrwa dwa dni; oskarżycielem będzie major Hervieux, obrońcą Tezenas.

Petersburg, 4 stycznia. Według wiadomości z Odesy, głośny sekciarz Kowalew, który z powodu spisu ludności w Ternówce, żywcem pogrzebał kilkunastu swych współwyznawców, którzy woleli śmierć ponieść, aniżeli wyrzec się swej wiary, skazany został wyrokiem synodu na zesłanie na Sybir z osadzeniem w klasztorze.

Petersburg, 4 stycznia. Dzienniki rosyjskie donoszą, że minister oświaty Delianow poważnie zachorował na zapalenie worka sercowego i lewego płuca.

Rzym, 4 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi, że doniesienia wczorajsze o rozruchach na Sycylii potwierdzają się. Kilka osób, należących do policyi i gwardyi municypalnej, odniosło rany, zginął także od strzału karabinowego jeden z ekscedentów. Śledztwo sądowe już rozpoczęto.

Konstantynopol, 4 stycznia. *Ikdam* donosi, że rezerwiści z armii tureckiej w Tessalii w najbliższym czasie będą do domów rozpuszczeni, co jest zapowiedzią bliskiego jej wycofania z greckiego terytoryum.

Konstantynopol, 4 stycznia. Wiadomość, jakoby ogólnie sympatycznie przyjęta kandydatura wojewody czarnogórskiego Bozo-Petrowicza na gubernatora Krety, została zaniechaną, a Rosya popierała kandydaturę greckiego w. księcia Jerzego, jest przedwczesną. Dotąd nie przedstawiono formalnie kandydatury w. ks. Jerzego, a tylko podnoszono ją w potocznych rozmowach w chwili, gdy kandydatura wojewody Petrowicza napotkała na trudności.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń, 4 stycznia. *Fremdenblatt* donosi: Z okazyi otworzenia Sejmu czeskiego odbyła się wczoraj u prezydenta ministrów nieobowiązująca pogadanka o położeniu politycznem, w której brali udział posłowie sejmowi dr. Schlesinger, Juliusz Lippert, dr. Funke i dr. Pergelt. Nie powzięto żadnych uchwał, co także nie leżało w programie.

Jak z kół parlamentarnych donoszą, narady trwały od 11 do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Poseł Schücker usunął się od uczestnictwa, opierając się na uchwale wiecu niemieckiego w Chebie, która zabrania posłom niemieckim wchodzić w jakiekolwiek układy z rządem przed zniesieniem rozporządzeń językowych.

Wiedeń, 4 stycznia. Od przebiegu obrad Sejmu czeskiego zależeć będzie, czy Gautsch podejmie znowu rokowania z Niemcami czeskimi.

Praga, 4 stycznia. Jak tutaj z Wiednia donoszą, posłowie niemieccy na wczorajszej konferencyi poinformowali bar. Gautscha o sytuacyi w Czechach i mieli podobno oświadczyć, iż większość posłów niemieckich jest przeciwną wzięciu udziału w pracach Sejmu. Decyzyę w tej sprawie pozostawiono jednak mającemu się odbyć w niedzielę zgromadzeniu. Bar. Gautsch oświadczył, że zarządzi, co tylko możliwe, aby zapewnić osobiste bezpieczeństwo posłów niemieckich w Pradze.

Praga, 4 stycznia. Komitet wyborczy wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej ogłasza wezwanie do wyborców, aby przy wyborach uzupełniających w dniu 19 stycznia nie brali udziału.

Zwolennicy wolności.

Trebic (na Morawach), 4 stycznia. Tutejsi Młodoczesi i klerykali zwołali na wczoraj wspólne zgromadzenie. Jako referentów, zapowiedziano młodoczeskich posłów dra Sileny'ego i Pospiszyla. Gdy ostatni z wymienionych chciał wieczorem odjeżdżać, zgromadzeni na dworcu kolejowym robotnicy przywitali go grzmiącemi okrzykami: *Pfuj! lokaj rządowy!* na co p. Pospiszil odpowiedział im podobnem wyzwiskiem. Robotnicy zapewniają, że Pospiszyl podniósł na nich laskę — wskutek czego otoczyli go i plując mu w twarz, wołali: „Masz za to, że w parlamencie biłeś naszego posła Bernera, ty lokaju!“ Z wielką trudnością udało się zagrożonemu posłowi wydobyć się z rąk rozjuszonego tłumu. Scena ta wywarła na wszystkich przykre wrażenie.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 4 stycznia. Z powodów niemożebności fizycznej skrajna lewica zamierza zaniechać opozycyi w formie obstrukcyi. Jedyną nadzieję pokłada ona jeszcze w Kossucie, który ma wypowiedzieć wielką i bardzo długą mowę polityczną przy obradach nad prowizoryum ugodowem w parlamencie. Partya niezawisłości odstąpiła od myśli postawienia w stan oskarżenia gabinetu i zaniechała zamiaru abstynencyi.

Dziś, a najpóźniej jutro, mają się w parlamencie zakończyć obrady nad prowizoryum ugodowem.

Budapeszt, 4 stycznia. Rozprawa ogólna nad prowizoryum ugodowem w Izbie poselskiej dzisiaj została zamknięta.

Cała Izba, z wyjątkiem dwudziestu obstrukcyonistów, głosowała za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej, która też jeszcze dzisiaj [illegible] rozpocząć.

Rząd przeciw Polakom.

Berlin, 4 stycznia. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* twierdzi, że wyznaczenie nowych 100 milionów na kolonizacyę w Poznańskiem i w Prusach zachodnich „nie jest obliczonem na to, aby Prusaków mówiących po polsku, pozbawiono mowy ojczystej — ale na to, aby nakłonić ich do uczenia się języka niemieckiego — oraz, aby dać im możność spełniania, wszystkich obowiązków, jakie każdy obywatel państwa spełniać powinien“. Dalej organ rządowy zaznacza, że dążności wielkopolskie będą energicznie i konsekwentnie zwalczane. W ostatnich czasach okazywały się one w tem, że starano się, aby zupełnego dokonać rozgraniczenia między ludnością polską a niemiecką. Polskie stowarzyszenia i instytucye dążą do najzupełniejszego odsunięcia się od niemieckich obywateli.

Francuzi i Anglicy nad Nilem.

Londyn, 4 go stycznia. *Daily Mail* donosi z Kairu, że niebezpieczeństwo zetknięcia się francuskiej wyprawy we wschodnim Sudanie z wojskami anglo-egipskiemi jest wielkie.

Londyn, 4 stycznia. Z Egiptu donoszą, że Francuzi stoją pod samym Chartumem. *Times* donosi, że z Gibraltaru odpłynął batalion piechoty do Egiptu, dwa zaś inne bataliony, które wracają z Indyj do Anglii, wylądują w Suezie.

Londyn, 4 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że onegdaj cztery kanonierki egipskie wypłynęły w górę Nilu 20 mil poza Metemmeh i ogniem działowym odparły atak Derwiszów.

Toż samo *Biuro* zapewnia, że wzmocnienie sił angielskich w Egipcie spowodowane jest jedynie zaczepną akcyą ze strony Derwiszów.

Hiszpania i Kuba.

Madryt, 4 stycznia. Wypadkiem dnia w Hiszpanii jest obecnie protest generała Weylera przeciwko orędziu prezydenta Mac Kinley'a, mianowicie zaś przeciwko zarzutom, jakie w orędziu tem uczyniono Weylerowi za jego operacye wojenne na Kubie. Generał nazywa w swym proteście orędzie Mac Kinleya napaścią na cześć armii hiszpańskiej, którą przez to sponiewierano w sposób haniebny i brutalny, i żąda od królowej niezwłocznego zadosyćuczynienia dla armii.

Rząd popełnił błąd, przyjmując i ogłaszając ten protest, przez co narażony być może na trudności międzynarodowe.

Madryt, 4 stycznia. Generał Weyler, wezwany do tego przez królowę, oświadczył urzędownie, iż nie zakomunikował prasie tekstu swego protestu przeciwko orędziu Mac-Kinleya. Dla wyświetlenia tej sprawy, na wniosek ministra wojny, zarządzono dochodzenie sądowe.

Madryt, 4 stycznia. *Correspondencia* donosi, że generał Blanco żąda 60 milionów miesięcznie dla Kuby. Minister skarbu przedłoży projekt powtórnej emisyi 200 milionów pesetów w obligacyach cłowych. W ten sposób te 100 milionów obligacyj, które obecnie leżą w banku hiszpańskim, użyte będą dla Kuby.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	10
„ „ srebrna	102	10
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	102	20
4% „ węgierska złota	121	10
4% „ „ koronowa	99	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	947	—
„ kredytowe	356	25
Londyn	119	95
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie Banknoty	45	40
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	61	75
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	259	—
„ Laenderbanku	219	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	296	—
„ „ Południowej	80	25
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3440	—
„ „ Staatsbahn	340	50
„ „ Alpine	141	—
„ Tureckie Tabaczne	132	50
Ruble	127	37
Berlin, 4 stycznia 1898.		
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	90
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	216	20
4% Listy Polskie	67	80
Renta włoska	95	10
Akcye kredytowe austryackie	223	—
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 4 stycznia 1898.		
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	87
Zyto na wiosnę	8	85
Owies na wiosnę	6	66
Kukurudza	5	60

Kraków, 4 stycznia 1898.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	25	127	75
Marki	58	70	58	90
Franki	9	50	9	55
4% Gal. Oblig Propinac.	98	—	98	75
4% „ Poż. kraj. 1893	98	—	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56-let. koron	96	60	97	10
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	75	101	25
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	98	50
Losy austr. z r. 1854	159	—	161	—
„ „ „ „ 1864	188	—	190	—
„ „ 1860 złr. 100	159	—	160	—
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.